

Sławomir Drellich

<https://orcid.org/0000-0003-0620-893X>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Polityka jako „dobra robota”, czyli podstawy skutecznego przywództwa

1. Ideał „dobrej roboty” Tadeusza Kotarbińskiego a czyny polityczne

Najwybitniejszym polskim przedstawicielem prakseologii, czyli teorii sprawnego działania, był Tadeusz Kotarbiński. Podstawowe założenie swojego projektu wyłożył on przede wszystkim w *Traktacie o dobrej robocie*, choć niektóre myśli znaleźć można również w *Sprawności i błędzie* oraz *Abecadle praktyczności*. Idea „dobrej roboty” zaproponowana przez Kotarbińskiego może znaleźć swoje szerokie zastosowanie w szeregu dyscyplin, które obejmują ludzką działalność praktyczną, a do takich dyscyplin niewątpliwie zaliczyć można również politykę. Eric Voegelin wskazuje, że polityka według rozumienia klasycznego, jakie zaproponował Arystoteles, jest obszarem, w którym czyny – fundamentalne dla prakseologii – „są nakierowane na cele, a one mogą służyć celom wyższym”¹. Stagiryta postrzega państwo jako wspólnotę, której celem jest osiągnięcie jakiegoś określonego

Sławomir Drellich – politolog i etyk, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, adiunkt na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK w Toruniu, nauczyciel i wicedyrektor w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kasprzowicza z Oddziałami Dwujęzycznymi w Inowrocławiu; zajmuje się dyskursem publicznym, etyką życia publicznego i myślą polityczną; autor książek *Populistów ethos zmanipulowany* (Toruń 2010) i *Wojny trybuna ludowego. Przypadek Andrzeja Leppera* (Toruń 2013).

¹ E. Voegelin, *Arystoteles*, przeł. M. J. Czarnecki, Warszawa 2011, s. 55.

dobra – dodaje jednak, że wszyscy „w każdym działaniu powodują się tym, co im się dobrem wydaje”². Alasdair MacIntyre również podnosi ów szczególny związek między działaniem a dobrem, jaki znaleźć można w całej tradycji klasycznej. Jak mówi, „każda działalność, każde badanie, każda praktyka dąży do pewnego dobra; przez «to dobro» lub «jakieś dobro» mamy bowiem na myśli to, ku czemu ludzkie istoty zazwyczaj dążą”³. W swojej teorii sprawnego działania Kotarbiński wskazuje więc, iż działanie należy utożsamiać ze zmienianiem rzeczywistości w kierunku jakiegoś mniej lub bardziej świadomie i konkretnie wyznaczonego sobie celu. Działanie musi zawsze obejmować trzy etapy: 1) wyznaczenie celu, 2) wyznaczenie warunków należących do rzeczywistości, 3) wyznaczenie środków przystosowanych zarówno do zamierzonego celu, jak też do istniejącej rzeczywistości⁴. Wydaje się, że w takie rozumienie działania wpisuje się również działalność polityczna, stąd koncepcja Kotarbińskiego jak najbardziej może być zastosowana w refleksji dotyczącej polityki czy też konkretniej w refleksji prekseologiczno-politologicznej. Celem zatem niniejszego artykułu jest aplikacja koncepcji autora *Traktatu o dobrej robocie* do refleksji politologicznej oraz rozpatrzenie działalności politycznej z perspektywy „dobrej roboty”, czyli teorii sprawnego działania.

Dla Kotarbińskiego kluczowym pojęciem jest więc pojęcie działania, czyli czynu. W *Abecadle praktyczności* prezentuje on niniejszą jego definicję:

Osobnik S jest sprawcą zdarzenia Z w chwili t_k zawsze i tylko, jeżeli osobnik S we wcześniejszej chwili t_0 wywarł na coś nacisk dowolny, będący składnikiem niezbędnym – ze względu na przyczynowe prawo następstwa zdarzeń – warunkowi wystarczającego zdarzenia Z, który to warunek wystarczający składa się wyłącznie

² Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, www.zrodla.historyczne.prv.pl, s. 3 [Ks. 1, rozdz. 1, par. 1].

³ A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł. A. Chmielewski, Warszawa 1996, s. 271.

⁴ Zob. T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 20.

z okoliczności współczesnych z wywartym naciskiem dowolnym z tym naciskiem włącznie⁵.

Ów „nacisk dowolny” określa w dalszej części Kotarbiński mianem „impulsu dowolnego”, a mianowicie warunku będącego elementem umożliwiającym zajście czynu. Polityka niechybnie stanowi swego rodzaju zbiór czynów, zaś tzw. impulsy dowolne wypływać będą ze strony polityków, grup społecznych bądź też instytucji. Politykę jednakowoż trudno uszeregować w ramach stosowanego przez Kotarbińskiego rozróżnienia na działalność fizyczną i umysłową. Sam autor *Traktatu o dobrej robocie* zauważa, że „elementy o charakterze umysłowym wchodziły w skład każdego czynu”⁶. Polityka nie jest jednak – jak się może wydawać – typowym przykładem pracy umysłowej, której „wytworem [...] jest zawsze człowiek, ogólniej mówiąc – istota doznająca”⁷. Polityka bowiem zazwyczaj skutkuje innymi wytworami niż wyłącznie utwory, a to właśnie one – zdaniem Kotarbińskiego – są efektem pracy umysłowej⁸. W *Traktacie o dobrej robocie* dowiadujemy się, że tym, „co wyodrębnia pracę umysłową o charakterze przeważnie myślowym, nazwiemy namysłem, zmieniając nieco użytek obiegowy tego terminu i rozumiejąc przez namysł wszelkie rozwiązywanie zadań myślowych”⁹. W takim więc rozumieniu na pewno polityka i wszelka działalność społeczno-polityczna zawsze będzie miała swoje źródło w namyśle właśnie, choć nigdy nie określimy jej mianem pracy umysłowej *sensu stricto*. W dalszej części tekstu wskazane zostaną wszystkie te cechy działalności politycznej,

⁵ T. Kotarbiński, *Abecadło praktyczności*, Warszawa 1972, s. 15.

⁶ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 264.

⁷ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 268.

⁸ Zob. T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 271. Kotarbiński ponadto wskazuje, że z wytworzeniem utworu mamy do czynienia wówczas, gdy „chcemy stwierdzić, że ktoś dzięki impulsom wewnętrznym zaczął doznawać tak a tak, i na pytanie, jak zaczął doznawać, gotowiśmy odpowiedzieć bądź powiadamiając, jakim mu się wydawało słuchowo lub wzrokowo (*etc.*) coś słuchanego lub oglądanego (*etc.*) w myśli, bądź powiadamiając, że pomyślał, iż tak a tak, bądź powiadamiając, że zachciał, by tak a tak było”.

⁹ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 278.

które pozwalają dokonywać jej analizy z perspektywy teorii sprawnego działania.

2. Wizja polityczna, czyli wyznaczanie celu i formułowanie planu

W myśli klasycznej zasadniczym celem polityki jest zawsze dobro wspólnoty. Arystoteles odnosi się w pewnym stopniu do Platona, „kiedy uznaje osiągnięcie dobra przez jednego człowieka za lepsze aniżeli nieosiągnięcie go przez nikogo (Platońska jednoosobowa polis), lecz uzyskanie dobra przez całe polis uważa za rzecz piękniejszą i bardziej boską”¹⁰. Celem dążeń refleksji filozoficzno-politycznej Platona w *Państwie* jest zaś „dobra polis”, „wzór dobrej polis”, „najlepsza politeia” czy „schemat politei”¹¹. Tradycja nowożytna przesuwając ciężar zainteresowania myśli politycznej na organizację instytucji państwa, formułowanie procedur prawnych czy też zagwarantowanie reprezentacji politycznej¹². Leo Strauss wskazuje, że wspólnym elementem wszystkich nowożytnych koncepcji politycznych jest „odrzuć klasyczny schemat jako nierealistyczny”¹³, a mianowicie rezygnacja z próby sformułowania idei dobrego państwa i doskonałego ustroju na rzecz realizacji celów bardziej przyziemnych, jak właśnie skuteczność i sprawność funkcjonowania aparatu państwowego. Zapewne koncepcja Kotarbińskiego i postrzeganie polityki jako „dobrej roboty” bliższe jest tradycji nowożytnej, o czym świadczyć może przyjęcie, że „w każdym działaniu, czynności, czynie, akcie sprawczym (bo polszczyzna rozporządza dużym zasobem nazw zachowania się umyślnego) biorą udział pewne elementy. Są to: sprawca, tworzywo, wytwór, impuls dowolny, okoliczności, skutek i cel”¹⁴. Skupienie się na kolejnych etapach działania praktycznego oraz

¹⁰ E. Voegelin, *Arystoteles*, dz. cyt., s. 56.

¹¹ E. Voegelin, *Platon*, przeł. A. Legutko-Dybowska, Warszawa 2009, s. 153.

¹² Zob. B. Constant, *Zasady polityki mające zastosowanie do wszystkich rządów (wersja z lat 1806–1810)*, przeł. A. Dwulit, Warszawa 2008, s. 10–11.

¹³ L. Strauss, *Czym jest filozofia polityki?*, w: L. Strauss, *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, przeł. P. Maciejko, Warszawa 1998, s. 91.

¹⁴ T. Kotarbiński, *Abecadło praktyczności*, dz. cyt., s. 15.

warunkach skutecznego wcielania w życie zarysowanych planów sprawia, że rzeczywiście w większym stopniu mamy do czynienia z modelem bliższym nowożytnemu. Strauss przekonuje, że zadaniem zasadniczym polityki „nie jest kształtowanie charakteru i upodobań moralnych, lecz właściwy rodzaj instytucji obdarzonych władzą”¹⁵. Nie znaczy to jednak, że w teorii prakseologicznej Kotarbińskiego nie znajdujemy żadnych wątków pozwalających na jakiegokolwiek odniesienie do tradycji klasycznej. W *Traktacie o dobrej robocie* niejednokrotnie przywołuje się „wzorzec idealny”, który mógłby posłużyć jako zasadniczy cel, np. dla określonego środowiska politycznego. Kotarbiński wskazuje, że „o wzorcu idealnym mówimy, ilekroć nie przez wskazanie rzeczy postrzegalnej wyznaczony jest cel, ale przez opis odpowiadający na pytanie, jaki ma być pod danym względem wytwór zamierzony”¹⁶. Polityka postrzegana jako „dobra robota” nie musi więc abstrahować od typów idealnych czy modeli dobrego państwa i idealnego ustroju. Współczesna polityka odwołuje się również do takich swoistych „wzorców idealnych”, ilekroć polityczny czyn ma prowadzić do wcielenia w życie określonych idei politycznych bądź zakłada implementację doktryn politycznych czy ideologii.

Kotarbiński, mówiąc o „dobrej robocie”, domaga się przygotowania precyzyjnego planu czynności i działań, które miałyby być przedsiębrane. Oczywiście każdy plan musi być podporządkowany określonemu celowi czy też wizji. W *Traktacie o dobrej robocie* mówi się wprost o tym, że „plan winien być przede wszystkim celowy, to znaczy: winien być przydatny do tego celu, do którego został zrobiony”¹⁷. Jeśli więc interpretować politykę w perspektywie teorii sprawnego działania, wówczas trzeba by podkreślić szczególną rolę wyznaczania sobie przez polityków celów, czyli tego, co można by na bazie przekazu *stricte* politycznego określić mianem wizji politycznej. Niezależnie od tego, jaką przyjmujemy interpretację wizji politycznej, to jednak można o niej mówić zarówno na bazie tradycji klasycznej, jak i nowożytnej. Wizja polityczna czy też

¹⁵ L. Strauss, *Czym jest filozofia polityki?*, dz. cyt., s. 94.

¹⁶ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 117.

¹⁷ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 177.

cel mogą być rozumiane jako „dobry ustrój” czy też jako państwo idealne. Utopie rodem z renesansowych opowieści Tomasza Morusa, Francisca Bacona, Tomassa Campanelli, Johanna Valentina Andreaego czy Jamesa Harringtona¹⁸ – niejednokrotnie inspirowane *Państwem* Platona – dają swego rodzaju wizje, które jednakowoż pozostać muszą wyłącznie filozoficznymi idealizacjami, czyli po prostu „miejscami, których nie ma”. Podobnego typu wizji może dostarczyć ideologia, którą – zgodnie z ujęciem Karola Marksa – będziemy utożsamiać z „systemem idei, przedstawień, które opanowują umysł człowieka lub grupy społecznej”¹⁹ czy też jeszcze bardziej dosadnie: „ideologia pojmowana jest tutaj jako czyste złudzenie, czyste urojenie, to znaczy nic. Cała realność jest poza nią samą. Ideologia jest więc pomyślana jako wyobrazeniowa konstrukcja, której status jest podobny do teoretycznego statusu snu u autorów tworzących przed Freudem”²⁰. Ideologia – podobnie zresztą wszystkie przykłady politycznych doktryn – może więc stanowić również swego rodzaju polityczny cel czy też zawierać fundamenty politycznej wizji. Z oczywistych względów ideologie polityczne będą zapewniać jedynie pewien trzon ideowy czy aksjologiczny, zaś dopiero na poziomie doktryny politycznej możliwe będzie sformułowanie bardziej „praktycznych” wyznaczników niniejszej politycznej wizji. Doktryna polityczna to nic więcej, jak „schematycznie przedstawiona wizja rzeczywistości politycznej, z zasady niedająca się modyfikować oraz wykluczająca jakiegokolwiek zmiany”²¹.

Jeśli jednak przyglądać się pojęciu politycznego celu w sposób jeszcze bardziej skonkretyzowany i zapewne najbardziej adekwatny w stosunku do rozważań prakseologicznych, wówczas trzeba by rozpatrzeć szczególniej kategorię „planu”. To, co mianem „planu” określał Kotarbiński, należałoby przyjąć jako analogon politologicznego pojęcia „programu politycznego”. W pewnym stopniu musi to skutkować uznaniem raczej

¹⁸ Zob. J. Szacki, *Utopie*, Warszawa 1968.

¹⁹ L. Althusser, *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*, przeł. A. Staroń, Warszawa 2006, s. 16.

²⁰ L. Althusser, *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*, dz. cyt., s. 17.

²¹ A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 2015, s. 15. Zob. również: M. Jaskólski, *Szkice o historii doktryn politycznych i prawnych*, Kraków 1998, s. 15–19.

utylnitarnego ujęcia polityki niż klasycznego. Kotarbiński w *Teorii dobrej roboty* eksponuje takie rozumienie planu, w ramach którego kluczowa będzie jego skonkretyzowana i przełożona na działania zawartość. Plan taki musi być rozumiany jako „opis możliwego w przyszłości doboru i układu czynności zjednoczonych wspólnym celem lub możliwego w przyszłości doboru i układu części składowych wytworu czynności tak zjednoczonych”²², chodzi jednak nie „o wszelki taki opis, lecz tylko opis przyjęty w charakterze wytycznej postępowania”²³. Niewątpliwie plan polityczny (czy też program polityczny) będzie mógł powstać wyłącznie na bazie sformułowanych uprzednio celów czy też wytycznych. Kotarbiński podkreśla, że „obmyślając plan, bierzemy za punkt wyjścia wzorzec, który okazał się wykonalnym, ponieważ wytrzymał próbę faktycznego wykonania. [...] Tylko taki projekt wolno z całą pewnością uznać za wykonalny, którego próba wykonania choć raz się powiodła”²⁴. Nie chodzi tutaj bynajmniej o charakteryzowane uprzednio cele polityczne, które można by interpretować w duchu klasycznych wzorców dobrego państwa czy ustroju idealnego bądź tym bardziej w perspektywie nowożytnych ideologii czy doktryn politycznych. Chodzi tutaj raczej o historyczne wzorce czy też realne implementacje wzorców, do których zamierzamy się odwoływać. Plan będzie wykonalny, jeśli jego twórcy oprą się na wykonalnych projektach. W polityce przyjęcie takiego podejścia wymagałoby szerokiej wiedzy z zakresu historii i praktyki funkcjonowania systemów politycznych oraz regulacji prawno-ustrojowych. Okazuje się więc, że tak rozumiany plan polityczny musiałby zawierać potężną dawkę merytoryczną, dzięki czemu niewątpliwie uległaby podniesieniu jego wartość prakseologiczna. Kotarbiński jednoznacznie odrzuca utopijność wszelkich projektów, podkreślając, że właśnie „idealistyczno-romantyczno-utopijno-fantastyczny sposób brania się do rzeczy – to usuwanie wprowadzenia w czyn projektów bez uprzedniego policzenia się z ich wykonalnością, a więc z ich podobieństwem do tego,

²² T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 81.

²³ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 81.

²⁴ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 179.

co już było urzeczywistnione²⁵. Zamiast tego proponuje po prostu „postępować realistycznie”.

Taka orientacja nie bez powodu może się kojarzyć z utylitaryzmem i kierowaniem się zasadą użyteczności. Hannah Arendt przypomina, że zwolennicy wizji utylitarnej „myśleli o wszystkim w kategoriach środków i celów, to znaczy w kategoriach, których ważność miała źródło i uzasadnienie w doświadczeniu produkowania przedmiotów użytkowych”²⁶. John Rawls w swoich *Wykładach z historii filozofii polityki* poświęca sporo uwagi Johnowi Stuartowi Millowi oraz Henry'emu Sidgwickowi, których koncepcje interpretuje w pierwszej kolejności z punktu widzenia myśli utylitarystycznej. Wskazuje, że obaj oni „twierdzą, że w praktyce mamy skłonność do kierowania się zasadą użyteczności, a jej wykorzystanie nadaje porządek i spójność naszym sądom moralnym. Utrzymują oni, że zdroworoządkowa moralność – kiedy ludzie rzeczywiście dokonują refleksji i dochodzą do stanu równowagi – jest wtórna i domyślnie utylitarystyczna”²⁷. Kotarbiński tak zdaje się właśnie podchodzić do przygotowywania planu, który miałby przynieść owoce w postaci maksymalnej skuteczności. Każdy plan – również polityczny – „winien w pewnych razach przewidywać różne alternatywne modyfikacje działania na przypadek takich lub innych okoliczności, jeżeli z góry można przewidzieć różnorodność tych okoliczności, ich poczet kompletny lub nawet tylko częściowy”²⁸. Ponadto „winien być giętki, plastyczny, a przez to rozumie się [...], że nie powinien sztywno wskazywać określonego kroku tam, gdzie ten krok będzie zależał od okoliczności, które ujawnią się później”²⁹. Jeśli warunki te zostaną spełnione, wówczas „należy zapewnić jak największą łatwość korzystania z planu, a więc też maksymalną jego przejrzystość,

²⁵ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 179.

²⁶ H. Arendt, *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń i W. Madej, Warszawa 2011, s. 97.

²⁷ J. Rawls, *Wykłady z historii filozofii polityki*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2010, s. 347.

²⁸ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 182.

²⁹ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 183.

czytelność³⁰. Tak charakteryzowany plan jest więc tożsamy z bardzo szczegółowym, ale zarazem elastycznym, programem politycznym. W krajach dojrzałych demokracji parlamentarnych tego typu plany polityczne stają się fundamentem programów wyborczych prezentowanych przez główne siły polityczne. Oczywiście ze względu na specyfikę systemów politycznych programy tego typu zyskują szczególną rolę w krajach o systemach dwupartyjnych, w których nie istnieje konieczność budowania koalicji parlamentarnej, gdyż zwycięskie ugrupowanie jest w stanie samodzielnie utworzyć rząd³¹.

Utylitarystyczne nawiązania prakseologii Kotarbińskiego nie są li tylko hipotezami czy przypuszczeniami. Filozof wielokrotnie sam przyznawał się do tych inspiracji, choć swojej koncepcji nie uznawał za wersję utylitaryzmu. W *Abecadle praktyczności* można przeczytać:

Głównym zadaniem prakseologii jest uświadomienie, sformułowanie, uzasadnienie i systematyzacja zaleceń ogólnych i przestróg dotyczących sprawności działań, innymi słowy ich praktyczności. Charakteryzując jakiś rodzaj działania jako sprawniejszy lub mniej sprawny, jako mniej lub bardziej praktyczny, oceniamy w pewien sposób ten rodzaj działania. Ale to jest specjalna postać oceny. Można ją nazwać oceną użytkową, utylitarą, w przeciwieństwie do ocen emocjonalnych, wyrażających nasz stosunek uczuciowy do tego, co poddajemy ocenie³².

Utylitaryzm jako taki – a w szczególności opieranie się na jego głównej zasadzie – krytykowany był przez wielu myślicieli XIX i XX wieku. Jednakże również Kotarbiński zdawał sobie sprawę z pewnych mankamentów niniejszego prądu filozoficznego, co widoczne było w jego

³⁰ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 180. Ponadto wskazuje się również na takie cechy, jak jedność i ciągłość realizacji określonego planu: „Jedność – to konsekwencja rozumiana jako zgodność wewnętrzna, niesprzeczność. Ciągłość – to konsekwencja rozumiana jako celowe następstwo kolejnych czynności zamierzających do stałego celu i ułożonych w ten sposób, że nie tylko sobie nie przeszkadzają, lecz pewne wcześniejsze służą jako przygotowanie do pewnych późniejszych?”.

³¹ Zob. K. Zuba, *Brytyjski system partyjny w XXI wieku – ciągłość czy zmiana?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2012, Vol. XIX, 1, Sectio K, s. 99.

³² T. Kotarbiński, *Abecadło praktyczności*, dz. cyt., s. 18.

pismach. Benjamin Constant akcentował fakt, że twórca utylitaryzmu, Jeremy Bentham, „sprowadzając wszystko do zasady użyteczności, skazał się na konieczność szacowania wszystkiego, co wynika z ludzkich czynów; szacowania niezgodnego z najprostszymi, codziennymi pojęciami”³³. Dostrzegał to również Kotarbiński, podnosząc potrzebę tworzenia planów na tyle elastycznych, aby mogły zostać zrealizowane także w zmiennej rzeczywistości. Wymóg ów wydaje się tym bardziej istotny, gdy rozpatrujemy koncepcję „dobrej roboty” w kontekście działalności politycznej, tak przecież niestabilnej. Na nieprzewidywalność otaczającej nas rzeczywistości zwracała uwagę także Arendt, wskazując, że „żaden czyn nie może być rozpoznany przez jego autora z taką samą pewnością, z jaką wytwórca rozpoznaje każde swoje dzieło. Każdy, kto zaczyna działać, musi wiedzieć, że rozpoczął coś, czego końca nie jest w stanie przewidzieć, choćby dlatego, że jego czyn zmienił już wszystko, a tym samym przewidywanie stało się jeszcze trudniejsze”³⁴. Na tym właśnie zdaje się polegać zasadnicza różnica między czynem, którego efektem jest dzieło (np. dzieło sztuki), a czynem, który dotyka rzeczywistości społecznej czy politycznej. Nie jest wszak prawdą – przekonuje Arendt – że człowiek jest w stanie zrealizować każdy dowolnie wymyślony plan. Jedynie totalitaryzmy zakładają, że „wszystko jest możliwe – a nie tylko dozwolone, moralnie czy w inny sposób, jak w przypadku wczesnego nihilizmu. Systemy totalitarne zdają się dowodzić, że działanie może opierać się na jakiegokolwiek hipotezie i że w toku konsekwentnie kierowanego działania dana hipoteza stanie się prawdziwa, okaże się faktyczną rzeczywistością”³⁵. Prakseologia, jaką proponuje Kotarbiński, nakazuje trzymać się rzeczywistości, w której realnie i skutecznie funkcjonujemy; nie ma w niej znamion „radikalnego burzycielstwa”, jakie proponują Karol Marks, Ayn Rand czy Slavoj Žižek.

³³ B. Constant, *Zasady polityki mające zastosowanie do wszystkich rządów (wersja z lat 18-6-1810)*, przeł. A. Dwulit, Warszawa 2008, s. 50.

³⁴ H. Arendt, *Między czasem minionym a przyszłym...*, dz. cyt., s. 102.

³⁵ H. Arendt, *Między czasem minionym a przyszłym...*, dz. cyt., s. 105.

3. Cechy polityki rozumianej jako „dobra robota”

Zasadniczym znamieniem wszelkich form ludzkiej działalności, które chcielibyśmy określić mianem „dobrej roboty” musi być jej skuteczność. Kotarbiński podkreśla, że „nieskuteczny jest wszelki i tylko taki czyn, który ani nie osiąga celu, ani jego osiągnięcia nie umożliwia, ani nie ułatwia; innymi słowy – do celu nie przybliża”³⁶. *Per analogiam* jesteśmy w stanie określić jako skuteczny każdy taki czyn, który nawet jeśli nie skutkuje osiągnięciem celu, to jednak do tego celu w jakimś stopniu nas przybliżył lub przynajmniej stworzył warunki umożliwiające jego realizację bądź przybliżenie się do niego. Dlatego właśnie filozof odrzucił wszelką idealizację, a za polecaną formę wzorców przyjmował tzw. wzorce rzeczywiste. W *Traktacie o dobrej robocie* precyzował, że „przez wzorzec rzeczywisty rozumiemy rzecz postrzegalną, do której wytwór zamierzony ma być jak najbardziej podobny pod danym względem. Tak np. krawiec bywa proszony o to, by uszył garnitur ściśle na miarę garnituru powierzonego mu w charakterze wzorca”³⁷. O wzorcach rzeczywistych jak najbardziej można mówić również w sferze politycznej, kiedy celem podjętego politycznego działania jest uformowanie ładu instytucjonalno-prawnego, gospodarczego bądź społeczno-politycznego, który byłby odzwierciedleniem jakiejś formy ładu już funkcjonującego, dokładnie opisanego i empirycznie sprawdzonego. Sama możliwość zastosowania określonego wzorca rzeczywistego uzależniona jest od szeregu cech, zarówno po stronie odwzorowywanej, jak też po stronie rzeczywistości, którą zamierzamy przekształcać. Właśnie ze względu na różnorodność warunków i okoliczności Arystoteles wspominał o wielości modeli ustrojowych:

Okazuje się tedy, że musi być więcej ustrojów różniących się od siebie rodzajem, ponieważ również i te części różnią się co do rodzaju. Ustrój bowiem jest uszeregowaniem władz rządzących, a to przeprowadza się wszędzie albo według znaczenia

³⁶ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 114.

³⁷ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 117.

uczestników, albo na zasadzie równości według pewnej wspólnej im cechy, to znaczy np. według tego, czy ktoś jest ubogi czy bogaty, albo według tego, co jednym i drugim jest wspólne. Musi być zatem tyle ustrojów, ile jest uszeregować według cech wyróżniających ludzi i według różnic między częściami składowymi³⁸.

Oznacza to, iż w formułowaniu politycznego planu, którego efektem miałyby być polityczna „dobra robota”, jak najbardziej można kierować się wzorcami rzeczywistymi, jednakże muszą być one adekwatne do realiów, do których zamierzamy je implementować.

Działalność polityczna, którą można określić mianem spełniającej warunki stawiane przez teorię sprawnego działania, czyli będącą *de facto* „dobrą robotą”, musiałaby charakteryzować się tym, co Kotarbiński nazywa walorami prakseologicznymi. Pierwszym z nich jest ekonomiczność, którą należy wiązać z wydajnością, oszczędnością i minimalizacją strat. Twórca koncepcji „dobrej roboty” wskazuje, że „ekonomiczność oczywiście podlega stopniowaniu, a przybiera ona postać bądź wydajności, bądź oszczędności. Postępowanie jest tym wydajniejsze, im cenniejszy daje wytwór przy danych ubytkach; jest ono zaś tym oszczędniejsze, im mniejszą miarą ubytków płacono się osiągnięcie danego wytworu”³⁹. Ponownie pojawia się w kontekście prakseologii Kotarbińskiego swoista bliskość do utylitaryzmu, w który – jak się wydaje – wpisana jest swoista wersja ekonomiczności. Mill naczelną zasadę utylitaryzmu charakteryzuje następująco:

Nauka, która przyjmuje jako podstawę moralności użyteczność, czyli zasadę największego szczęścia, głosi, że czyny są dobre, jeżeli przyczyniają się do szczęścia, złe, jeżeli przyczyniają się do czegoś przeciwnego. Przez szczęście rozumie się przyjemność i brak cierpienia; przez nieszczęście – cierpienie i brak przyjemności⁴⁰.

³⁸ Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, www.zrodla.historyczne.prv.pl, s. 87 [Ks. 4, rozdz. 3, par. 3].

³⁹ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 121.

⁴⁰ J. S. Mill, *Utylitaryzm*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa 2012, s. 10.

Nie chodzi więc o to, by niczym „ekonom” stworzyć narzędzie pozwalające precyzyjnie wyliczyć przyjemności i przykrości, choć niewątpliwie sama zasada minimalizacji przykrości i maksymalizacji przyjemności jest zdecydowanie bliska prakseologicznemu walorowi ekonomiczności. Tę samą zasadę charakteryzuje Rawls jako ideę, która „głosi, że porządek społeczny jest słuszny, a tym samym sprawiedliwy, gdy podstawowe instytucje społeczne są tak uporządkowane, by osiągnąć największy bilans netto satysfakcji, stanowiący sumę satysfakcji wszystkich członków danego społeczeństwa”⁴¹. Chociaż formułuje on szereg dość mocnych argumentów przeciwko utylitaryzmowi, to jednak dostrzega tę jego cechę, która przysporzyła mu tak dużej popularności. Koncepcja ta – zdaniem autora *Teorii sprawiedliwości* – może wydawać się najbardziej racjonalna, gdyż w jej ramach „każdy człowiek, realizując własne interesy, ma z pewnością wolną rękę w bilansowaniu swych zysków i strat”⁴². Podobnie może się jawić może warunek ekonomiczności zaprezentowany przez Kotarbińskiego, jeśli zastosować go do sfery politycznej. Po pierwsze – skłania ku rozsądnemu i pożytecznemu dysponowaniu wszelkimi dobrami, po drugie – pozwala wykraczać poza wąsko rozumiany interes jednostkowy. Walor ekonomiczności szczególnego znaczenia nabiera w rozważaniach wokół polityki rozumianej jako „dobra robota”, co przede wszystkim wiąże się z gigantyczną sferą, za którą odpowiadają politycy, jaką stanowi realizacja tzw. usług publicznych oraz wydatkowanie pieniędzy publicznych. Trafnie do niniejszej zasady odnosili się przede wszystkim myśliciele liberalni. Robert A. Sirico sugerował, że rzecz „nie w tym, jak stworzyć idealny świat bez ubóstwa, lecz w tym, jak stworzyć system, który najsprawniej potrafi wyszukać osoby zasługujące na pomoc, jak odpowiedzieć na ich potrzeby i jak w miarę możliwości wesprzeć ich do samodzielnego życia”⁴³. W tym przypadku ekonomiczność również była postrzegana przez pryzmat sprawności i skuteczności.

⁴¹ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek i A. Romaniuk, Warszawa 2009, s. 55.

⁴² J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, dz. cyt., s. 56.

⁴³ R. A. Sirico, *Przywrócić dobroczynność. Etyczne zasady nowej polityki opiekuńczej*, w: *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, red. L. Balcerowicz, Poznań 2012, s. 751.

Kotarbiński przedstawia jednak dużo szerszy katalog, dzięki któremu uzyskujemy szczegółowe wyznaczniki działania, a te będzie można określić mianem „dobrej roboty”. Wśród „różnych walorów prakseologicznych w naturalny sposób obok ekonomiczności lokuje się prostota sposobu działania: czy to prostota tego działania, które doprowadziło do danego wytworu, czy też prostota operacyjna wytworu, a więc prostota w ewentualnym operowaniu tym wytworem dzięki uzyskanym jego własnościom”⁴⁴. Wymóg prostoty w największym stopniu odpowiada nowożytnym rozważaniom na temat takich zagadnień, jak: wolny rynek i jego prawne ramy, teoria biurokracji, organizacji i zarządzania, państwo prawne, legalizm i praworządność, organizacja administracji i aparatu państwa, podstawowe zasady ustrojowe państwa oraz ustrój naczelnych organów państwowych, działalność wymiaru sprawiedliwości i procedur egzekwowania prawa itp. Wszystkie te obszary znajdują się w gestii współczesnego państwa i w mniejszym lub większym stopniu sfera polityczna podejmuje decyzje dotyczące ich funkcjonowania. „Prostota działania” rozumiana jako walor prakseologiczny w polityce musiałaby w największym stopniu odpowiadać modelowi państwa minimalnego czy też ograniczonego, jaki postulowany był przede wszystkim przez myśl liberalną czy – w formie skrajnej i radykalnej – libertariańską. Z warunkiem prostoty działania współgra w sposób immanentny postulat minimalizacji interwencji, który „prowadzi do postulatu inwigilacji czystej, gdy mianowicie zmierzamy ku temu, by tylko pilnować samoczynnego procesu zamiast w nim naciskami swymi uczestniczyć”⁴⁵. Postulat ów zdaje się potwierdzać zasugerowaną uprzednio zbieżność

W tym bardzo krótkim tekście hasło „ekonomiczności” pada wielokrotnie i w różnych formułach: „jak bardziej **skutecznie** wykorzystać państwowe środki, aby zaradzić biedzie”, „trzeba nam przede wszystkim **wyraźniej sformułowanej** filozofii opieki, pomocy i pomyślności społecznej”, „mamy dokonywać **udoskonalień społecznych** metodą **wolnej przedsiębiorczości**”, „**przedsiębiorczość** ma także wymiar altruistyczny, gdyż jest usługą wobec tych, którzy z własnego wyboru sięgają po świadczone dobra i usługi”, „główny problem związany ze **złe obecnie funkcjonującym systemem** opieki społecznej wyrasta ze złego rozumienia tego, jak funkcjonuje państwo” [pogrubienia – S. D.]. Zob. R. A. Sirico, *Przywrócić dobroczynność...*, dz. cyt., s. 743–751.

⁴⁴ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 125.

⁴⁵ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 148.

z założeniami liberalnymi. W tym przypadku nietrudno o dostrzeżenie związku warunku minimalizacji interwencji z symboliczną ideą niewidzialnej ręki rynku, czyli leseferystycznego postulatu uwolnienia gospodarki od wpływu państwa w tych obszarach, w których ów wpływ nie jest bezwzględnie konieczny⁴⁶. Kotarbiński podkreśla także konieczność odróżniania interwencji od ingerencji:

Przez interwencję rozumiemy wtrącenie się w tok danego zdarzenia, czyli wzięcie udziału w tym zdarzeniu przez wywarcie wpływającego na jego tok impulsu zewnętrznego. Ingerencja natomiast – to w ogóle praktyczne uczestnictwo w danym zdarzeniu, chociażby w drodze napięcia wewnętrznego, hamowanego wewnątrznie⁴⁷.

Mianem „interwencji” trzeba by więc określić wpływ człowieka na zdarzenie, które nie zostało przez niego zainicjowane, zaś „ingerencją” określilibyśmy faktyczny udział człowieka w zdarzeniu jako podmiotu lub jednego z podmiotów bądź nawet bezpośredniego sprawcy. W największym stopniu rozróżnienie to miałyby zastosowanie w regulowaniu relacji między sferą państwową a gospodarką.

Koncepcja „dobrej roboty”, czyli teoria sprawnego działania, nie zamyka człowieka – jak dotychczas mogłoby się wydawać – na oryginalność i kreatywność. Kotarbiński ów walor prakseologiczny określa mianem śmiałości. W *Traktacie o dobrej robocie* dowodzi, że „tym śmielsze jest dane działanie, w im mniejszej mierze sprawca powstrzymuje się od impulsów, które by z danym stopniem prawdopodobieństwa w zwykłych okolicznościach dały skutek przeciwny. Tak rozumiana śmiałość bywa zaletą, ale bywa też i wadą, a wtedy nieraz charakteryzuje się ją jako ryzykanctwo, awanturniczość itp.”⁴⁸ Śmiałość w polityce wielokrotnie wskazywana jest jako cnota, a przynajmniej jako istotny

⁴⁶ Zob. D. Boaz, *Libertarianizm*, przeł. D. Juruś, Poznań 2005, s. 192–194; A. Rand, *Kapitalizm. Nieznany ideał*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2013, s. 26–27; M. N. Rothbard, *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, przeł. R. Rudowski, Chicago–Warszawa 2009, s. 12–15.

⁴⁷ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 150–151.

⁴⁸ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 138.

walor osobowościowo-charakterologiczny konkretnego polityka. Alois Riklin przywołuje jeden z elementów cnoty politycznej u Machiavellego, za jaką uznaje *occasione*, czyli swego rodzaju zdolność polityka do wykorzystania nagłych i niespodziewanych warunków, w jakich się znalazł. Riklin przekonuje, że „przywódca powinien nadarzącą się szansę zdecydowanie chwycić za kołnierz i z przekonującą siłą przeprowadzić przez przeciwności”⁴⁹. Przywołuje również to, jak *occasione* interpretował Otto von Bismarck, który „przyrównywał męża stanu do myśliwego, który cierpliwie czeka na moment najlepszy do oddania strzału. Był przeświadczony, że w polityce dochodzi do sytuacji, które już nigdy się nie powtarzają”⁵⁰. Machiavelli pochwała śmiałość władcy, jednak przestrzega przed brawurą:

Książęta nadmiernie pokładający zaufanie w swej szczęśliwej gwiazdzie giną z chwilą, gdy ich gwiazda gaśnie. Książęta umiejący stosować się do warunków czasu zazwyczaj panują szczęśliwie, nieszczęśliwi bywają przeważnie ci, którzy nie potrafią iść za znamionami czasu⁵¹.

Kotarbiński również nie oczekuje nadmiernej śmiałości, raczej domaga się w tej śmiałości umiaru, ale jednak dostrzega potrzebę swego rodzaju rzutkości. Wskazuje, że „postępowanie obiektywnie śmiałe bywa na ogół postępowaniem energicznym. Nie każde jednak postępowanie energiczne jest takie, dlatego, że śmiałe. Energia (ściślej: «energiczność», choć to brzmi fatalnie) – to antyteza ślamazarności. Ta zaś przywara charakteryzuje się brakiem potrzebnej intensywności działania, w tej czy innej formie”⁵². Wydaje się, że właśnie tak charakteryzowana energiczność – w przeciwieństwie do ślamazarności – w polityce powinna mieć szczególne zastosowanie. Współcześni specjaliści od marketingu politycznego najlepiej chyba zdają sobie sprawę, że „czynnik ludzki odgrywa

⁴⁹ A. Riklin, *Niccolò Machiavellego nauka o rządzeniu*, przeł. H. Olszewski, Poznań 2000, s. 47.

⁵⁰ A. Riklin, *Niccolò Machiavellego nauka...*, dz. cyt., s. 43.

⁵¹ Machiavelli, *Książę*, przeł. W. Rzymowski, Warszawa 2005, s. 127.

⁵² T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 138–139.

ważną rolę w polityce, gdyż polityk, oprócz tego, że jest przedstawicielem danej partii, w pewnym sensie jest również jednostką autonomiczną, chcącą jak najwięcej osiągnąć przez fakt sprawowania władzy⁵³.

Przestrzega również Kotarbiński przed nadmierną skłonnością do ulegania przyzwyczajeniom czy też – jak sam to określa – automatyzmom. Precyzuje, że „rzutki, zaradny będzie ten, kto nie ulega automatyzmowi, lecz wysiłkiem inicjatywy zmienia tok swego zachowania się stosownie do aktualnych potrzeb i ujawnionych możliwości; pilny, pracowity – kto wysiła się ustawicznie, nie ulega bezwładowi⁵⁴”. Zapewne w nowożytnej myśli politycznej przymioty wskazywane przez Kotarbińskiego najlepiej można oddać przez kategorię „przedsiębiorczości”, która w największym stopniu zakorzeniła się w dyskursie liberalnym i libertariańskim. Smith dowodził w *Bogactwie narodów*, że „liczba ludzi, którzy częstką, choć tylko małą częstką swych wysiłków, przyczynili się do stworzenia tego dobytku, przekracza wszelkie obliczenia⁵⁵”. Libertarianie wskazują jako źródło tych zdolności wrodzoną człowiekowi zdolność do racjonalności. Rand podkreśla, że „człowiek musi sam inicjować myślenie, podtrzymywać ten proces i ponosić odpowiedzialność za jego konsekwencje⁵⁶”. Swoistą deklarację ludzkiej

⁵³ K. Przybylska, *Marketing polityczny jako narzędzie zdobycia i utrzymania władzy*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Bochni” 2003 nr 1, s. 75. Wojciech Cwalina i Andrzej Falkowski przywołują postać amerykańskiego badacza Martina P. Wattenberga, który „analizując wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych w latach osiemdziesiątych, obwieszcza wręcz rozpoczęcie nowej ery w polityce wyborczej, którą określa mianem ery polityki skoncentrowanej na kandydacie (*candidate-centered politics*). Charakteryzuje się ona przesunięciem uwagi elektoratu z partii politycznej na poszczególnych kandydatów ubiegających się o różne urzędy polityczne, a zwłaszcza o urząd prezydenta. Zjawiskiem, które towarzyszy temu przesunięciu, jest wzrost znaczenia osobistych charakterystyk kandydata składających się na jego wizerunek” (W. Cwalina, A. Falkowski, *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2006, s. 148). W takich realiach wspomina przez Machiavellego *occasione* i zdolność do jej wykorzystywania, jak chociażby śmiałość z *Traktatu o dobrej robocie* Kotarbińskiego, muszą stanowić niezwykle istotne czynniki tak rozumianej *candidate-centered politics*.

⁵⁴ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 139.

⁵⁵ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, przeł. O. Einfeld i S. Wolff, Warszawa 2003, s. 24–25.

⁵⁶ A. Rand, *Etyka absolutna*, w: A. Rand, *Cnota egoizmu. Nowa koncepcja egoizmu* [tłum. na podst. przekł. Oficyny Liberalów z 1987 r.], Poznań 2000, s. 22.

przedsiębiorczości, oryginalności i wybitności wygłosił John Galt, jeden z głównych bohaterów powieści Rand pt. *Atlas zbuntowany*:

Produktywność polega na akceptacji moralności, uznaniu faktu, że postanowiłeś żyć – że praca produkcyjna to proces, za pomocą którego świadomość człowieka kontroluje jego istnienie, ciągły proces zdobywania wiedzy i kształtowania materii tak, by służyła jego celom, nadawania idei fizycznej formy, przetwarzania ziemi na obraz i podobieństwo własnych wartości – że wszelka praca jest pracą twórczą, jeśli wykonuje ją myślący umysł, a żadna nie jest twórcza, jeśli wykonuje ją tępak, naśladowający w bezkrytycznym zamroczeniu rutynę, której nauczył się od innych – że twoja praca zależy od twojego wyboru, a wybór jest równie rozległy jak twój umysł, że nic więcej nie jest dla ciebie możliwe, a nic mniej nie jest ludzkie⁵⁷.

Ludzka produktywność i zarazem przedsiębiorczość są konieczne, aby wszelkie działania mogły być na bieżąco poddawane kontroli i ewentualnym ulepszeniom. Nawet w przypadku mechanizacji produkcji Kotarbiński zauważa, że „maszyny trzeba pilnować, a pilnowanie, czyli inwigilacja, polega na tym, że się obserwuje ruch maszyny i wprowadza poprawki, ilekroć «coś trzeszczy», a mówiąc abstrakcyjnie – ilekroć maszyna funkcjonuje nie tak, jak należy”⁵⁸. W szczególności zaś taka „inwigilacja” – by użyć terminologii Kotarbińskiego – wymagana byłaby w działalności prowadzonej przez zasoby ludzkie, a przecież rodzajem takiej działalności jest właśnie polityka.

4. Prakseologiczne przywództwo?

Z rozważań Kotarbińskiego i prób przełożenia jego teorii sprawnego działania, czyli koncepcji „dobrej roboty” wyłania się zagadnienie „prakseologicznego przywództwa politycznego”, to jest takiego, które opierałoby się na głównych założeniach niniejszej koncepcji, w szczególności zaś na tych, które poruszone zostały w niniejszym tekście. Kotarbiński

⁵⁷ A. Rand, *Atlas zbuntowany*, przeł. I. Michałowska, Poznań 2008, s. 1028.

⁵⁸ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 148.

domagał się od takiego sprawnego twórcy, czyli w tym przypadku skutecznego przywódcy, aby umiał on „odbierać także sygnały, tak jak gwizdek wywołuje ruch określony u tresowanego psa, oraz nadawać takie sygnały. W obcowaniu międzyludzkim ten rodzaj powiadamiania również jest używany, i to na wielką skalę”⁵⁹. Chodzi więc nie tylko o zdolność szybkiego reagowania w kryzysowych sytuacjach, ale również o nadawanie właściwych komunikatów tym, za których określony przywódca polityczny jest odpowiedzialny. Ponadto należałoby wzbudzić w osobach podległych danemu liderowi odpowiednią motywację, która skłoni je do realizacji planu założonego przez przywódcę. Wszak „osobnik działający dlatego, że musi, czuje się źle, zwłaszcza z działającym ochoczo, i że skutkiem tego działa mniej sprawnie, chociażby dlatego, że nie widzi powodów, by wyrabiać więcej niż minimum potrzebne do zapobieżenia sankcji zawartej w przymusie”⁶⁰. Umiejętność pobudzania innych do aktywności, skłaniania do kooperacji i jednoczenia grupy wokół wytyczonego celu – to w działalności społecznej i politycznej zdolności godne prawdziwego lidera. Skuteczny przywódca musi mieć świadomość, czym jest praca zespołowa, oraz że „często pojawia się sytuacja, kiedy określony podmiot działający jest sprawcą impulsu dowolnego innego podmiotu działającego – a impuls dowolny tego ostatniego jest skutkiem impulsu dowolnego owego pierwszego”⁶¹. Nie należy jednakże utożsamiać przywództwa z kuratelą, przyjmującą, że „niedorzeczne jest przekonanie, że zwykli ludzie mogą zrozumieć własne interesy i bronić ich, nie mówiąc już o interesach całego społeczeństwa”, zaś „kierownictwo należy powierzać mniejszości osób szczególnie kwalifikowanych do rządzenia ze względu na ich górowanie wiedzą i cnotą”⁶². Przywództwo takie nie może być również tożsame z tyranią, w której

⁵⁹ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 225.

⁶⁰ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 231.

⁶¹ T. Kotarbiński, *Zagadnienie istoty sprawstwa*, w: T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 546. Artykuł przedrukowany na podstawie: T. Kotarbiński, *Zagadnienie istoty sprawstwa*, „Państwo i Prawo” 26 (1971) z. 3–4, s. 301–302.

⁶² R. A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 2012, s. 78.

wszyscy „są dosłownie zdani na łaskę tyrańca oraz jego najemników”⁶³. Takie prakseologiczne przywództwo nie może zakładać uprzedmiotowienia uczestników procesu twórczego, jakim jest w istocie realizacja politycznego planu.

Przymiotem przywódcy działającego zgodnie z teorią „dobrej roboty” powinna być troska o spójność wspólnoty – w tym przypadku wspólnoty politycznej czy narodowej – a także zdolność do holistycznego ujmowania całości procesów zarządczych. Jak wskazuje Kotarbiński, „troska o utrzymanie całości złożonej z różnych elementów prowadzi szybko do uświadomienia sobie tej prawdy, że rozmaite elementy bywają w różnym stopniu ważne ze względu na przedmiot owej troski”⁶⁴. Przywódca polityczny musi mieć świadomość jakości oraz – mówiąc językiem utilitarystów – użyteczności zasobów, jakimi dysponuje. Nowocześni i skuteczni liderzy rozumiani jako „podmioty kierujące muszą nadto udzielać dyrektyw działania wykonawcom zleceń. Dla umożliwienia skoordynowanych informacji i zaleceń celem zapewnienia integracji działań wielu podmiotów niezbędne się staje przygotowanie takiej integracji w postaci planu, stosownie do którego należy udzielać powiadomień i wydawać zlecenia”⁶⁵. Integracja działań możliwa jest po uprzedniej integracji i mobilizacji zespołu. Fundamentalne założenie realizmu politycznego, że „człowiek jest z natury istotą egoistyczną, dążącą do realizacji własnych interesów, co odbywa się często bez zważania na zasady moralne”⁶⁶, musi zostać przesunięte na margines. Przywództwo prakseologiczne nie może opierać się na indywidualnym, partykularnym i egoistycznym interesie lidera. Nie świadczy to jednak jeszcze o tym, że prakseologia Kotarbińskiego musi prowadzić do odnowienia klasycznych oczekiwań w zakresie realizacji przez polityków dobra wspólnego – nic bardziej mylnego. Na pewno w koncepcji tej idea współpracy międzyludzkiej zyskuje niezwykle istotną rangę, gdyż każdy przywódca – jeśli będzie chciał

⁶³ L. Strauss, *O tyranii*, przeł. P. Armada i A. Górniewicz, Kraków 2009, s. 65.

⁶⁴ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 204–205.

⁶⁵ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 219.

⁶⁶ T. Kuniński, *Sokrates w Waszyngtonie. Etyczne dylematy politycznych nieprawości: perspektywa współczesna w świetle greckiej myśli klasycznej*, Kraków 2015, s. 224.

podporządkować się ideałom teorii sprawnego działania – zawsze będzie zdawać sobie sprawę, że „przy pomocy niektórych instrumentów pracuje się bez porównania ekonomiczniej niż bez nich”⁶⁷, a przecież w polityce takim swoistym instrumentarium (nie utożsamiamy tego zjawiska, rzecz jasna, z uprzedmiotawianiem współpracowników i podwładnych) mogą być zarówno ludzie (specjaliści, eksperci, fachowcy, akademicy), jak i instytucje.

W koncepcji tej przywódca polityczny nie jest traktowany jako wybitna osobistość, która raz na zawsze stała się liderem, czym niejako stworzyła sobie uzasadnienie dla nienaruszalności swojej pozycji. Kotarbiński rozumie, że „trzeba tedy zdobywać nowe kompetencje pod presją nowych sytuacji przymusowych, których źródłem jest instrumentalizacja”⁶⁸ – kontrola procesu realizacji planu musi skłaniać mądrego przywódcę do modyfikowania założeń i strategii, ale również mobilizować go do rozszerzania spektrum własnych kompetencji, umiejętności i zdolności. W tym miejscu można niewątpliwie wrócić do klasycznej myśli, która domagała się od polityków nie tylko mądrości, ale – mówiąc współczesnym językiem prakseologii – również rozwoju. Ponieważ już Platon przestrzegał, iż „nauczyć się w ogóle niczego nie chce ktoś, kto się uważa za mądrego w tej dziedzinie, którą – jak sądzi – opanował”⁶⁹, stąd może rzeczywiście nadmierna wiara we własną mądrość zamyka na rozwój intelektualny. Kotarbiński poprzez swoją teorię sprawnego działania czy też koncepcję „dobrej roboty” usiłuje stworzyć podwaliny rozsądnego, racjonalnego i efektywnego przywództwa, skupionego na realizacji realnych celów według rzetelnie przygotowanego planu. Polityka postrzegana w zgodzie z tą koncepcją zyskuje rangę działalności publicznej, która zawsze mobilizuje zbiorowości społeczne wokół jasno określonego politycznego projektu. Nie ma tutaj miejsca na kreowanie quasi-przywódtwa politycznego, wysługującego się mechanizmami psychologii tłumu. Przywódcy polityczni, jeśli przyjmą prakseologiczną

⁶⁷ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 191.

⁶⁸ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 198.

⁶⁹ Platon, *Sofista*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2002, s. 25 [230B].

perspektywę Kotarbińskiego, nie będą spoglądali na ludzi jak na tłum, czyli „stado niewolników, które nigdy nie obędzie się bez pana”⁷⁰, chociaż Kotarbiński – podobnie zresztą jak Le Bon – w roli przywódców widziałby raczej „ludzi czynu” niż „myślicieli”. Wcielenie w życie wskazówek zawartych w *Traktacie o dobrej robocie* przez politycznych przywódców mogłoby niewątpliwie nadać polityce nieco innego wymiaru, a zarazem uczynić z niej nie tylko „działalność publiczną”, ale wręcz „pracę”. Pracę, którą filozof interpretuje jako „wszelki splot czynów (w poszczególnym przypadku – pasmo czynów) mający charakter pokonywania trudności dla uczynienia zadość czyimś potrzebom istotnym”⁷¹.

Bibliografia

- Althusser L., *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*, przeł. A. Staroń, Warszawa 2006.
- Arendt H., *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń i W. Madej, Warszawa 2011.
- Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, www.zrodla.historyczne.prv.pl.
- Boaz D., *Libertarianizm*, przeł. D. Juruś, Poznań 2005.
- Constant B., *Zasady polityki mające zastosowanie do wszystkich rządów (wersja z lat 1806–1810)*, przeł. A. Dwulit, Warszawa 2008.
- Cwalina W., Falkowski A., *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2006.
- Dahl R. A., *Demokracja i jej krytycy*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 2012.
- Jaskólski M., *Szkice o historii doktryn politycznych i prawnych*, Kraków 1998.
- Kotarbiński T., *Abecadło praktyczności*, Warszawa 1972.
- Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Kotarbiński T., *Zagadnienie istoty sprawstwa*, w: T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Kuniński T., *Sokrates w Waszyngtonie. Etyczne dylematy politycznych nieprawości: perspektywa współczesna w świetle greckiej myśli klasycznej*, Kraków 2015.
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Kęty 2002.
- Machiavelli N., *Książę*, przeł. W. Rzymowski, Warszawa 2005.

⁷⁰ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Kęty 2002, s. 57.

⁷¹ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, dz. cyt., s. 88.

- MacIntyre A., *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł. A. Chmielewski, Warszawa 1996.
- Mill J. S., *Utylitaryzm*, przeł. A. Kurlandzka, Warszawa 2012.
- Platon, *Sofista*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2002.
- Przybylska K., *Marketing polityczny jako narzędzie zdobycia i utrzymania władzy*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Bochni” 2003 nr 1, s. 65–77.
- Rand A., *Atlas zbuntowany*, przeł. I. Michałowska, Poznań 2008.
- Rand A., *Etyka absolutna*, w: A. Rand, *Cnota egoizmu. Nowa koncepcja egoizmu* [tłum. na podst. przekł. Oficyny Liberałów z 1987 r.], Poznań 2000.
- Rand A., *Kapitalizm. Nieznany ideał*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2013.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek i A. Romaniuk, Warszawa 2009.
- Rawls J., *Wykłady z historii filozofii polityki*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2010.
- Riklin A., *Niccolò Machiavellego nauka o rządzeniu*, przeł. H. Olszewski, Poznań 2000.
- Rothbard M. N., *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, przeł. R. Rudowski, Chicago–Warszawa 2009.
- Sirico R. A., *Przywrócić dobroczynność. Etyczne zasady nowej polityki opiekuńczej*, w: *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, red. L. Balcerowicz, Poznań 2012.
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, przeł. O. Einfeld i S. Wolff, Warszawa 2003.
- Strauss L., *Czym jest filozofia polityki?*, w: L. Strauss, *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, przeł. P. Maciejko, Warszawa 1998.
- Strauss L., *O tyranii*, przeł. P. Armada i A. Górnisiewicz, Kraków 2009.
- Sylwestrzak A., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 2015.
- Szacki J., *Utopie*, Warszawa 1968.
- Voegelin E., *Arystoteles*, przeł. M. J. Czarnecki, Warszawa 2011.
- Voegelin E., *Platon*, przeł. A. Legutko-Dybowska, Warszawa 2009.
- Zuba K., *Brytyjski system partyjny w XXI wieku – ciągłość czy zmiana?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K. Politologia” 19 (2012) 1, s. 97–113.

Abstrakt

Polityka jako „dobra robota”, czyli podstawy skutecznego przywództwa

Zasadniczym celem niniejszego tekstu jest wskazanie aktualności koncepcji prakseologii Tadeusza Kotarbińskiego. Teoria sprawnego działania, którą możemy określać również mianem teorii „dobrej roboty”, może być potraktowana jako narzędzie refleksji politologicznej. W niniejszym tekście koncepcja Kotarbińskiego zostaje zaaplikowana do badań nad polityką. Okazuje się, że również działalność społeczną i polityczną można postrzegać jako swego rodzaju „dobrą robotę”. Oczywiście muszą być spełnione odpowiednie warunki. Po pierwsze – Kotarbiński domaga się wyznaczenia celu działań, jakie mają być podjęte. Po drugie – na bazie niniejszego celu trzeba sformułować określony i precyzyjny plan polityczny. Po trzecie – plan ów trzeba w sposób skuteczny zrealizować. Szczegółowe zasady i wskazane etapy, o których mówi filozof, zostaną omówione w tekście.

Słowa kluczowe

prakseologia, skuteczność, dobra robota, polityka

Abstract

Politics as a „good work”. The basics of effective leadership

The main aim of this paper is to point out that the concept of Tadeusz Kotarbiński's praxeology is still valid. The so-called theory of efficient operation, which can also be specified as the theory of “good work,” can be treated as a tool for reflection in political science. In this text the Kotarbiński's concept is applied to the study of politics. It turns out that the social and political activities can be interpreted as a kind of “good job.” Of course, they must be satisfied some conditions. First – Kotarbiński demands to determine the objective to be achieved. Second – on the basis of the objective to formulate specific and precise political plan. Thirdly – the plan must be effectively implemented. Detailed rules and recommended steps will be discussed in the text.

Keywords

praxeology, effectiveness, good work, politics